Ner. 68. 1849.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp 14 Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36: doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK
POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 10 Maja—Czwartek.

Aczkolwiek Redakcya ustanowiła abonament kwartalny, jednakże przez wzgląd na zgłaszające się osoby, przyjmuje przedpłatę dwómiesięczna od 1go Maja do końca Czerwca b. r. w ilości 3 ZłR. 10 kr. m. k. — Ta stosunkowa wyższa opłata, ztąd pochodzi, iż c. k. poczta rachuje porto kwartalne, niewchodząc czy egzemplarz był przez dwa miesiące, lub jeden miesiąc expedyowany. — Osoby, które już nadesłały abonament dwómiesięczny w summie niższéj od oznaczonéj, raczą nadesłać resztę.

Kraków dnia 9 Maja.

KOMITET NIEUSTAJĄCY.
Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego.

Zniesienie pańszczyzny czyni koniecznym dążenie do tego celu aby podniesieniem uprawy ziemi, odzyskać choć w części poniesione strat. Aby zaś uprawa ta następowała z mniejszym nakładem a zarazem zbliżała do osiągnienia tak ważnego zamiaru, potrzebnemi są każdemu ziemianowi takie narzędzia rolnicze któreby obok dokładnego wykonywania roboty, odznaczały się trwałością i oszczędzały siły pociągowéj. Narzędziami najważniejszemi w gospodarstwie rolnym są pług, radło i brona. Zbytecznym byłoby dowodzić, że pługi nasze drewniane z prostą dokładnością nie odpowiadają warunkom ani trwałości, ani oszczędzenia siły; jedyną ich zaletą jest pozorna taniość, którą strata skąd inąd ponoszona o wiele przechodzi. Radła, lubo co do formy są dobre, jednak w konstrukcyi tak są słabe, iż gospodarz parę razy do roku sprawunkiem nowych opatrywać się musi. Sprowadzenie narzędzi postępowych z zagranicy połączonym jest z wielu niedogodnościami, raz nie można być pewnym ich dokładności i zastosowania do miejsca, drugi raz za zbyt są drogiemi w stosunku do swéj rzeczywistéj wartości, pomijam zachodzące trudności w obstalowaniu, ich transporcie i expedycyi celnéj. Okoliczności te stawały dotąd najwięcéj na zawadzie właścicielom ziemskim w opatrywaniu się w narzędzia poprawne; i powszechny czuć się dał odgłos: dla czego u nas w kraju przedmioty podobne produkowanemi dotąd nie są? Czując całą ważność téj okoliczności Towarzystwo rolnicze zachęciło p. Zieleniewskiego członka swego czynnego a razem majstra kowalskiego, znanego z ducha przedsiębiorczego i talentu w swym rzemiośle obywatela; do zajęcia się wyrabianiem narzędzi rolniczych. Jakoż p. Zieleniewski który założeniem warsztatu swego, na wielką skalę i opatrzeniem go w tokarnię, a następnie założeniem fabryki powozów, dobrym gustem i dokładnością wykonania zalecających się, już poprzednio odzna czył się zachęcony od Towarzystwa i opatrzony we wzory i modele, przedsięwziął budowę narzędzi rolniczych, a mianowicie pługów, radeł, bron, extyrpatorów i t. p. Zbudowany przez niego wedle modelu szląskiego pług żelazny, nakoleśny, wedle odbytych prób na folwarku p. Hr. Leona Rzewuskiego po sprostowaniach, jakie doświadczenie potrzebnemi wskazało odpowiedział wszelkim warunkom dobréj orki i oszczędzenia siły pociągowéj. Gospodarze więc ziemiańscy pragnący podnieść swą uprawę roli opatrzeniem się w technicznie skontruowane narzędzia rolne, zgłaszać się zechcą do p. Zieleniewskiego majstra kowalskiego w mieście Krakowie zamieszkałego, który za umiarkowaną cenę obowiązał się takowych każdemu dostarczać. Zbytecznie byłoby szanownych ziemian zachęcać do wspierania w szlachetnych dążnościach ziomka, który mając najwięcéj honor narodowy na widoku i talent swój i chęci najlepsze poświęcać wam pragnie. — Znana zaś obywatela tego uczciwość i udowodnione zdolności są najlepszą dla nas rękojmią, że wywiąże się sumiennie i w sposób zadowalniający z przyjętego na siebie obowiązku.

Towarzystwo-gospodarczo-rolnicze pomnożyło się wstąpieniem w koło jego nowych członków czynnych a mianowicie: JW. JX biskupa Łętowskiego, JW JX. Rzwadowskiego kanonika katr. krak. pp. Salezego Gawrońskiego Erazma Skarżyńskiego, Lier, Antoniego Lipczyńskiego, Wiercińskiego, Sztrausa Ziemianina, JX Sołtysika przeora zgrom. XX. Karmelitów i JX. Waligórskiego proboszcza z Raciborowic.

JW. minister rolnictwa i górnictwa odezwą swą z dnia 1 Maja r. b. oświadczyć raczył Towarzystwu tutejszemu życzenia swe wnijścia z niém w bliższe stosunki, tudzież oznajmił, że skoro opuszczą prassę

MŁODOŚĆ CHATEAUBRIANDA.

Wizerunek, który chcielibyśmy skréślić, nie przedstawi lekkomyślnego, płochego zwolennika Woltera; — jest to Francuz, lecz poważny, głębokiéj myśli i głębokiego uczucia; pogląd jego melancholiczny na świat i ludzi zarywa coś z Szekspirowskiego humoru, a jego poetyczno-religijne uniesienia noszą znamię téj gorącości ducha co Kalderońskie utwory.

Kiedy Russo w pamiętnikach swoich wystawia się w ciągłéj walce z występkiem i grzéchem, Chateaubriand opiera się wszelkim pokusom goniąc za ideałem i tonąc w marzeniach. Poezya, szczytne zapały i uniesienia dla wszystkiego co piękne i szlachetne, — to jakby dwa Anioły-Stróże, które skrzydły swojemi odganiają od serc młodocianych zarazę występku i gminności. Któż tu nie wspomni naszych romantyków, istnych Aniołów-Stróżów, którzy uniosłszy młódź naszą w sfery wyższe sposobili ją w téj twierdzy czystości i pogody, do przyszłych walk, cierpień i poświęceń. — Tą drogą tylko ratuje się pierwiastek żywotny, albowiem nikczemność i spodlenie, niemając żadnych warunków bytu, nie mają tém samém prawa do wyższéj sprawiedliwości.

Największy pisarz dzisiejszéj Francyi, Chateaubriand, urodził się w St.-Malo, gdzie stósownie do jego woli, wznosi się grobowiec kryjący jego popioły. Rodzina Chateaubrianda liczy się do najdawniejszych rodzin francuskich; a to, co słownik konwersacyjny niemiecki podaje o nim jakoby miał być synem uszlachconego handlarza sztokfiszem, zbija się przez to, iż jako kawaler maltański, musiał był złożyć dowody niepodejrzanego szlachectwa. Równie i jego własne twierdzenie, jako pochodzące od tak czystéj i prawdę kochającéj duszy, wątpliwość tę stanowczo rozstrzyga.

Ojciec Chateaubrianda był to pan staréj daty, zawsze ponury i milczący, który od czasu do czasu wybuchami gniewu cały dom trwogą napełniał. O sławę i świetność imienia dbał namiętnie. Zresztą obdarzony wysokiemi zaletami talentu i rozumu, gdyby był dożył chwil rewolucyi, byłby niezawodnie zagrał niepospolitą rolę, albo się dał na zamku swoim zamordować. Małżonka jego Apolonia Belen, niskiego wzrostu, smagława, wcale nie była piękną; zdaje się, że nasz poeta wdał się w matkę. Żywa i wysoce wykształcona, wszystkiemi skłonnościami umysłu i serca różniła się od męża. Skazana na milczenie w jego obecności, w posępnym a głośnym smutku znachodziła dla siebie obronę i odpór; westchnienia jéj przerywały zwykle ponure milczenie małżonka, i tylko przez wielką pobożność zdołała jedynie tak uciążliwe znosić życie.

Poeta nasz spędził lat siedm między gwałtownością ojca a smutkiem matki. Było mu trudno nauczyć się czytać i pisać; miano go przeto za niedołężną istotę. Ojciec, matka, nauczyciele strofowali go od rana do wieczora. Mając lat siedm, po śmierci ojca, dostał się do babki, gdzie, w staroświeckim domu nauczył się miłować błogi spokój, pobożność i poezyę, i na tém ciche szczęście zakładać. Na Wniebowstąpienie Pańskie roku 1775 przyjął święcenie kapłańskie w opactwie N. Panny Nazarejskiéj. Miał wtenczas na sobie białą lewitkę, białe trzewiki, rękawiczki i kapelusz, i przepaskę błękitną. Cały ten ubiór zawieszono przed obrazem N. Panny, poczém chłopczynę przybrano w fiolety. Pisząc pamiętniki swoje w starości, tak o tych czasach wspomina:

«Poświęcono mię na usługę religii; pierwsze szaty mojéj niewinnéj młodości zawieszono w jéj kościele, dzisiaj na ołtarzu religii składam tylko nędzotę moją.»

Nie ćwicząc się w naukach, bujał sobie chłopczyna nad brzegami morza, współtowarzysz wichrów i fal; z piasku sypał drobne pałace, i tylko z miejskimi żaki przestawał; twarz i ręce zawsze prawie miał zabrudzone i pokaleczone; suknie, pończochy i trzewiki zawsze podarte. Matka nieraz mówiła doń: szkaradny chłopcze! — A jednak nie była w tém wina dziecka; miał bowiem przyrodzony pociąg do czystości i elegancyi; ukochana siostra Lucylla i poczciwa klucznica Villeneuve, łatały po nocach jego suknie, które, mimo tego nie wyglądały na nowe, owszem miały podobieństwo z szatami arlekina. To ubóstwo zewnętrzne pozbawiło go wszelkich uciech młodocianych; nie mógł bowiem oczu

akta kongressu rolniczego, przesłać ich towarzystwu tutejszemu nie omieszka biorąc pod ścisłą rozwagę przesłane mu uwagi odnoszące się do środków, któro zdaniem Towarzystwa postępowi rolnictwa w kraju naszym na zawadzie stanęły.

Dnia 6 Maja 1849 roku.

Darowski przezydujący.

Suczawa 1 *Maja*. Na przyjęcie naszych sąsiadów i przyjaciół Rossyan wszelkie poczyniono tu przygotowania; magazyny napełnione są ogromnemi zapasami zboża wszelkiego rodzaju, most na Suczawie pod Teszoucami gotowy; droga stąd do Gurahomora naprawiona. Szkoda jednak że przez 4 dniowy nieustanny deszcz tak rozmiękła ziemia, że dla ciężkich pociągów drogi są prawie nieprzebyte.

O przybyciu Rossyan nie niewiadomo pewnego; podróżni z Mołdawii przybyli zapewniają, że tam żadnych jeszcze nie czynią przygotowań do marszu. (*Bukowina*)

Wiedeń 8 *Maja*. (*Wiadomości bieżące*.) Dowiadujemy się z pewnego źródła, pisze Lloyd, że przez Galicyą wkraczają trzy korpusy rossyjskie jeden przez Kraków, którego przednia straż z 17,000 ludzi złożona już wkroczyła, dwa inne każdy po 30,000 ludzi, przez Brody i Tarnopol. Korpus przeznaczony do Siedmiogrodu w sile 60,000 ludzi maszeruje częścią przez Bukowinę, częścią przez Wołoszczyznę.

— Dowiadujemy się że Najaś. Cesarz pozostanie w Wiedniu, arcyksiąże Franciszek-Karol udaje się z familią do Ischl; cesarz zaś Ferdynand postanowił mieszkać nadal w Pradze.

(*Z teatru wojny*). Gazeta preszburska z d. 6 b. m donosi, że 5go wieczór słyszano w Preszburgu mocną kanonadę w stronie Szeredu. Podróżni opowiadają, że Węgrzy ze znaczną stratą wkroczyli do Szeredu, skąd jednak wkrótce wyparci zostali przez nadchodzący korpus rezerwowy. W téj chwili pali się nietylko w Szered na kilku miejscach, ale i we dwóch wsiach pobliskich. W Wieselburgu, Ragendorf i Fradendorf stoi korpus 15,000 złożony z piechoty, konnicy i znacznéj liczby dział. Gdyby Preszburg zagrożony był przez powstańców, korpus ten nadejdzie tamże, a wkrótce po nim drugi Raab i Hochstrass mają być zajęte przez Węgrów; ani z tamtąd ani z Nitry, miast górniczych i Budy poczta nienadeszła.

Pogłoska o wtargnięciu oddziału powstańców na wyspę Schütt potrzebuje potwierdzenia. Tyle pewnego, że powracających do domu kupców z Sarvahely forpoczty cesarskie w połowie drogi zwróciły.

— Według ostatnich wiadomości z południowych Węgier, Temeswar jest jeszcze w ręku ces. wojska, ale otoczony będąc przez powstańców, szczupło uprowiantowany, niemoże liczyć na odsiecz, gdyż korpus Puchnera zaledwie 4000 ludzi wynosi Transport amunicyi niemógł się już dostać do twierdzy. W Esseg dokąd ban przybył 2 Maja, oczekiwano korpusu jego cztery dni później. Bem ma stać w okolicy Orsowy i Mehadii, aby niedopuścić wkroczenia feldm. Puchnera do Banatu. Wojska Serbskie stały w Beczkerek.

— Piszą ze Lwowa 30 Kwietnia: »Wczoraj odeszły stąd znowu dwie bateryе, jedna do korpusu jen. Barko, druga do korpusu feldm. Vogla. O odwrocie pierwszego dowiadujemy się bliższych szczegółów; posunął się on z 3 batalionami piechoty, 2 pułkami konnicy i 6ma działami na 12 mil wgłąb Węgier, nigdzie nieznalazłszy oporu; dopiero o dwie mile od Munkacza, gdy właśnie robił rekonesans, strzelono nań z zasadzki. Pułkownik hr. Bubna, adjutant jenerała i jeden kapitan ranni przytém zostali. Prostych żołnierzy 6 poległo a 20 było rannych; pod samym jenerałem ubito konia. Jen. Barko przekonawszy się, że siła powstańców była bardzo przemagająca postanowił cofnąć się. (*Presse*.)

— Na dzisiejszéj giełdzie obiegała pogłoska, że węgierskie forpoczty stoją w Zinkendorf i że w okolicy Oedenburga przyszło do bitwy, o któréj wypadku nic niewiadomo pewnego. — Według dzisiejszych wiadomości z Tyrnawy, komunikacya na kolei żelaznéj między tém miastem a Preszburgiem była przywrócona, co dowodzi, że się Węgrzy cofnąć musieli i Tyrnawy niezajmują.

— Dziennik *Serbske Novine* donosi, że Węgrzy prawie cały obwód Banacki opanowali, i główną kwaterę mają w Wielkiéj Kikindzie. Pod Temeswarem ma stać korpus węgierski pod dowództwem polskiego jenerała. Powstańcy mieli również zająć Nowy-Beczej. Mieszkańcy Wersecza uciekają przed niemi do Panczowy. Węgrzy cofnęli się byli do Szenta i przeszedłszy w tém miejscu Cissę wtargnęli w okrąg Kikindy.

— Feldmarszałek Rukawina zarządził w niemieckich dystryktach Banatu rekrutacyą; zrazu Niemcy opór stawili, później zaś zebranych rekrutów Węgrom posłali, którym w ogóle wszelką dają pomoc. W Orawicy Niemcy dowiedziawszy się o zwycięstwach Madziarów zdarli cesarską chorągiew a zatknęli w jéj miejsce węgierską trójkolorową; burmistrza zaś węgierskiego Veliczay w tryumfie obnosili na rękach. — Perczel miał przejść Dunaj w celu podburzenia komitatów Tolna, Baranya, Gala i t. p. z téj strony rzeki leżących

— Piszą z Zemunia (Semlin) 2go Maja. Wczoraj dowiedzieliśmy się od uciekających z Beczkereku Serbów, że Węgrzy wzięli to miasto mocno oszańcowane, wojsko zaś nasze po małéj utarczce cofnęło się do słabo oszańcowanego Thomaszewatzu. Dziś wyświeca się stan rzeczy. Węgrzy niewzięli Beczkereku, a nasze wojska opuściły tamtejszą twierdzę, dla połączenia się z południową armią Bana według planów operacyjnych feldmarszałka Weldena. (*Lloyd*).

— Pogłoska o zajęciu Oedenburga przez Węgrów niezdaje się być uzasadnioną. Jednakże przeniesiono ztamtąd c. k. kassy do Bruck nad Leithą dla większego bezpieczeństwa, a dziś wieczór w biórze kolei żelaznéj nic już do Oedenburga niechciano expedyować. (*Oest. Post.*)

— W Wadowicach zapowiedziano urzędownie na dzień 7 b. m. przybycie oddziału rossyjskiego składającego się z pułku Krzemenczuckiego, dywizyi ułanów Albrechta i 12 dział. Oddział ten ma się udać z Wadowic przez Żywiec w dolinę Waagu. (*Korr. austr.*)

Praga 4 *Maja*. Wczoraj wieczór zdarzył się smutny wypadek na Wyszehradzie. W jednéj z tamtejszych gospod przyszło do konfliktu między cywilnymi a żołnierzami, w chwili właśnie gdy konny patrol przejeżdżał. Jeden z kawalerzystów poskoczył natychmiast do najbliższego odwachu po oddział wojska, za którego nadejściem wszyscy tumultuanci uciekli. Jeden z nich żołnierz piechoty z pułku Wellingtona wyskoczył oknem, patrol zawołał na niego, a gdy żołnierz niezatrzymał się, patrol dał ognia. Wystrzał położył trupem żołnierza.

— Znany poeta czeski Jan Kollar, mianowany został nadzwyczajnym profesorem archeologii słowiańskiéj przy uniwersytecie Wiedeńskim. (*Const. Blatt.*)

Buda 27 *Kwietnia*. (*Korespondencya gazety pow. augsburgskiéj*). O politycznych planach i zamiarach partyi madziarskiéj niektóre tylko szczegóły donieść mogę. Pewni zwycięztwa chcą Węgrzy ofiarować koronę księciu Koburg-Cohary, aby mieć króla spokrewnionego z wielkiemi mocarstwy. Dla odwdzięczenia się 28 batalionom Polaków walczących w węgierskich szeregach i stanowiących jądro armii, książe Leuchtenberg ma być królem polskim. Król pruski bezwarunkowo uznany zostaje cesarzem niemie-

---

pokazać ani na jarmarkach, ani odpustach i żadnych zabawach. Wstyd mu było porównywać się z drugimi i niemieć za co kupić sobie jakiéj zabawki lub przysmaczku; dla tego zwykle unikał tłumnych zgromadzeń; siadał gdzie nad brzegiem morza, słuchał szumu fal, przypatrywał się latającym nad wodyma mewom i muszlom które zbierał. Gdy wieczór nadszedł, a wrócił do domu, nie wolno mu było zbliżyć się do kominka; a każdą potrawę, jaką na stół dano, choćby mu najmniéj smakowała, musiał jeść rad nie rad. O tak surowém wychowaniu już i pojęcia w naszym nie mamy wieku! Mimo tego młodość Chateaubrianda nie była bez uciech i rozkoszy; uroczystości religijne wprawiały tę poetyczną duszę w niepojęty zachwyt; w piersi téj, tkwiły wszystkie żywioły świętobliwego człowieka.

Chateaubriand wstępując w lata młodzieńcze, popadł w gwałtowną walkę, z któréj rzadko jaka młodociana dusza obronno wychodzi; walka ta jest rozwojem sił fizycznych i duchowém wnikaniem w życie ziemskie. Dwie książki wpadły mu do rąk, jedna światowa, druga duchowna; one to zarzewie wewnętrznéj walki rozdęły w płomienny pożar. Był to Horacy i traktat o niedoskonałéj spowiedzi. Pierwszy odsłonił mu nieprzeczuwane nawet tajemnice, niespodziewane rozkosze. Kobieta, droga dlań w osobie matki i siostry, nabrała teraz innego znaczenia. — Z drugiéj zaś książki, umysł jego napełniły okropne potwory, ziejące ogień, brzęczące kajdanami, grożące wieczną katuszą i męczeństwem za utajenie najmniejszego grzéchu. Młodzieniec utracił sen; w czasie owym białe i czarne postacyje wyciągały ku niemu ramiona zpod kotar łóżka; umysł jego mięszał się i ciało i dusza słabło, a bój wewnętrzny toczył się w nim; niewinności i nieświadomości ścierały się z ziemską namiętnością, a wszystko ogarniała przesądna trwoga.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

(*Badania językowe*). W numerze 58 »Czasu« czytałem w felietonie rozprawkę o narzeczu polskiém ludu górno szląskiego. Miło jest słyszeć lub czytać właściwe pospolitemu ludowi przysłowia, i szczególne w niektórych okolicach używane wyrazy, a przytém porównawszy je z sposobem mówienia w innych powiatach naszego narodu, przekonać się naprzykład, iż lud w okolicach Tarnowa zupełnie tak się wyraża jak lud górno-szląski, że więc pobratymstwo najściślejsze tych plemion nad wszelkie tym sposobem stwierdza się wątpliwości. Atoli aby takie poszukiwania korzystne były i dla filologii i dla dziejów narodu, tego byłbym przekonania, aby badać źródłosłowo wszelkiéj nazwy miast, miasteczek, grodów, gór, rzek, wsi, folwarków (dawniéj u nas zwanych *wole*, może od villi, za czasów wpływu cywilizacyi (włoskiéj) a nakoniec osób. Nie bowiem nieznajduje się w tych nazwach, coby niebyło używane w narzeczu rodzinnéj mowy. A lubo wiele takich źródłosłów w niektórych okolicach zupełnie wyszło z używania, jednakże w innych jeszcze dziś lud pospolity używać ich nieprzestaje. Naprzykład: *Dukla* znane miasto w obwodzie Jasielskim, skąd swéj nazwy bierze początek? O tém dopiéro w Górnym-Szląsku się dowiedziałem. Gościłem w pewnym domu, a wyszedłszy na dziedziniec ujrzałem dwóch panów do nas przychodzących, których suknie tak były zbłocone, iż widocznie z jakiejś dopiéro wydobyli się jamy. Służąca wieśniaczka uśmiechając się woła: Panowie wpadli do dukli; to miało znaczyć: do jamy. Odtąd wiem jakie było znaczenie wyrazu Dukla w dawném polskiém narzeczu. Jako więc astronomowie mają swe obserwatorya po różnych stronach Europy, tak i filologowie słowiańscy, mianowicie polscy powinniby mieć we wszystkich stronach przez naród nasz zamieszkałych swych badaczy i korrespondentów, którzyby wszędzie poszukiwali i dochodzili źródłosłowa miejsc i na wszelkie takie zagadkowe pytania usiłowali wynaleźć odpowiedź.

X. W. S.

ckim, Austrya zaś utraciwszy włoskie prowincye ma się do niego przyłączyć a raczéj poddać mu się. Rossya ma wydalić wojsko swoje z Mołdawii i Wołoszczyzny, Turcya zaś wróciwszy do posiadania tych prowincyj stać się państwem silném, niepodległem i sprzymierzoném. Widzisz WPan: że ten program z węgierskiego stanowiska uważany jest niezły; ale Welden i armia austryacka stoją jeszcze w pogotowiu. Bema mianowano dziedzicznym panem na Alcsuth (prywatnéj własności zmarłego palatyna) którą jednak musi sobie dopiero zdobyć orężem. Madarasz zaś i Palffy mają być uwięzieni z powodu że przy konfiskacie dóbr i majątku hr. Eugeniusza Zichy (skazanego jak wiadomo na szubienicę we Wrześniu r. z. pod prezydencyą Görgeya) kilka bardzo kosztownych dyamentów zniknęło. Pulsky od pewnego już czasu czynny jest w Anglii celem pozyskania u lorda Palmerstona sympatyi dla zwyż wskazanéj polityki. Beöthy w tym samym celu wysłany został do Stambułu. Hr. Władysław Teleky w tym samym duchu działa w Paryżu.

Niemcy.

Wrocław 8 Maja. Minęła noc krwawa. Ucichły salwy — barykady zniesione — miasto wstanie oblężenia. Liczne patrole wojskowe przeciągają ulicami. Rozbrojenie gwardyi obywatelskiéj rozpoczęło się. Wiele osób aresztowano. 14cie osób przypłaciło życiem owe nieszczęsne zajścia; prócz tego ze strony wojska poległ jeden oficer i 4ch żołnierzy; 13 jest ciężko rannych. — Według ostatnich wiadomości z Drezna, wojsko opanowało prawie całe miasto. 7go zrana walka ograniczała się na gmachu pocztowym mocno zabarykadowanym. Spodziewano się przywrócenia niebawem porządku i spokojności.

Magdeburg 7 Maja. (*Depesza telegraficzna*). Dr. Göschen prezydujący stowarzyszenia niemieckiego w Lipsku, przejeżdżał dziś rano extra-cugiem kolei żelaznéj do Brunświcku, dla rekwirowania 500 ludzi tamtejszego wojska w pomoc gwardyi lipskiéj, która od wczoraj wieczora bije się z pospólstwem. (*Gaz. Szl.*)

▽ *Frankfurt n. M. 3 Maja.* (Korresp.) Dzień dzisiejszy był terminem ostatecznym na jaki parlament zawezwał wszystkie rządy niemieckie do złożenia deklaracyi w kwestyi wyboru na cesarstwo i przyjęcia konstytucyi państwa.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos prezydujący rady ministrów p. de Gagern oświadczając że w skutku ważnych rozporządzeń rządu pruskiego, ogłoszonych w Berlinie, a które w treści już ministeryum tutejszemu są wiadome, uprasza o odłożenie sessyi do jutra, ażeby miał czas przygotowania się do zrobienia parlamentowi obszernie ważnéj téj komunikacyi.

Stósownie do tego żądania, posiedzenie odłożoném zostało do jutra.

Nikt jeszcze tu nie wie (oprócz ministrów) jakie to są rozporządzenia rządu pruskiego. Jedni sądzą że tenże rząd, który już był oświadczył dość jawnie odrzucenie korony cesarstwa dla króla pruskiego i przyjęcie konstytucyi parlamentu, przysłał rozkaz do wszystkich posłów prowincyj pruskich opuszczenia natychmiastowego parlamentu w Frankfurcie, a tém samém dąży do sparaliżowania i rozprzężenia onego; inni mniemają przeciwnie, że rząd pruski nadesłał niektóre propozycye co do modyfikacyi niektórych części konstytucyi państwa, poddając takowe propozycye pod rozwagę parlamentu, w celu porozumienia się wspólnego. Ten ostatni środek, byłby tylko manewrem dyplomatycznym do pozyskania czasu, aż do chwili w któréj rzeczy w Austryi inny obrot uzyskać będą mogły.

— Posłowie bawarscy przy parlamencie frankfurtskim, niżéj podpisani, wydali następującą odezwę do swoich współobywateli:

„W niebezpieczném położeniu w jakiém się teraz ojczyzna znajduje, i przy tém nadzwyczajném wzruszeniu jakie wszystkie umysły ogarnęło, poczytujemy za święty obowiązek odezwać się do naszych współobywateli i przełożyć im nasz sposób widzenia co do środków, jakie poczytujemy za najwłaściwsze w téj chwili do osiągnienia owego celu, jaki lud sobie założył. W obec ostatniego oświadczenia bawarskiego ministeryum, które sejm po raz trzeci odkłada i konstytucyi państwa w niepojętéj zarozumiałości uznania odmawia, i w obec najświeższych rozporządzeń rządów austryackiego, pruskiego i hanowerskiego, dających nam poznać, że chwila rozwiązania losu naszéj ojczyzny jest bliską — każdy prawy syn ojczyzny musi uznać, że jeżeli lud niemiecki nie ma być raz jeszcze pozbawionym jedności i wolności, teraz *jedność* przedewszystkiém jest potrzebną i że cały lud, we wszystkich swoich członkach, powinien przyjąć postawę silną, czuwać i stawić w potrzebie przemoc przeciwko przemocy, zachowując jak największą przytomność umysłu i przezorność. Każdy wyskok, każdy błąd, mógłby się stać jak najszkodliwszym dla sprawy ludu. Postępujmy więc o tyle w środkach *prawnych*, o ile tylko można, ale zostańmy zarazem, dopóki nasi przeciwnicy czynami gwałtu przeciw nam nie wystąpią, w granicach *prawnych* działania. Przez to jedność najlepiéj między obywatelami utrzymaną zostanie, siła ludu codzień wzrastać będzie i wkrótce stanie się niezwyciężoną. — Jako takie środki prawem dozwolone, a w obecném położeniu ojczyzny konieczne, polecamy naszym współobywatelom następujące: Niechaj się w całym kraju wszystkie gminy i o ile można pod przewodnictwem władz miejscowych zbiorą, i postanowią co następuje:

1) Ogłoszona przez parlament niemiecki konstytucya (jakikolwiek kwestya korony cesarskiéj rezultat otrzyma) staje się *prawem* w całych Niemczech.

2. Nieuznanie takowéj przez jakibądź kraj niemiecki, staje się karogodnym czynem, przeciw zaprowadzonemu porządkowi *prawnemu*; każdy krok gwałtu przeciw takowéj, jest *zbrodnią stanu* przeciw narodowi niemieckiemu.

3) Każdy obywatel obowiązuje się mieniem i krwią stawać w obronie konstytucyi państwa, i odpierać każdy zamach przeciw niéj z jakiejkolwiek bądź strony wymierzony.“

Takowe postanowienia, w dubeltowych sporządzone odpisach i przez obywateli dwukrotnie podpisanych, należy natychmiast przesłać parlamentowi w Frankfurcie i ministeryum bawarskiemu, jako też przez pisma publiczne ogłosić, ażeby stały się poważną odpowiedzią na noty ministeryum bawarskiego, i jeśli to być może otworzyły mu oczy na niebezpieczną drogę, jaką postępuje. Umocnią one również w ludzie jawny związek ku wyniszczeniu nieprzyjaznéj ludowi reakcyi.

Frankfurt d. 30 Kwietnia 1849.

(podpisano) *Christmann. Gulden. Kolb. Reichard. Schmitt. Schüler. Spatz. Tafel. Stockinger. Umbscheiden.*

Frankfurt n. M. 3 Maja. (*Posiedzenia parlamentu.*) Na dzisiejszéj sesyi Zgromadzenia narodowego, prezes odczytał naglący wniosek dep. Sepp: Zgromadzenie zechce stanowczo postanowić:

1. Aby wszystkich 29 panujących niemieckich, którzy przez bezwarunkowe poddanie się mniemanemu cesarzowi dziedzicznemu swą słabość i niedołężność ostatecznie okazali, natychmiast zmedyatyzować, ich zaś kraje między królestwa Saskie, Hanowerskie i Bawarskie w równych częściach rozdzielić, tak aby wielkie mocarstwa nowego rozszerzenia granic swoich uzyskać niemogły (śmiech).

2. Aby Zgromadzenie narodowe powierzywszy władzę centralną dyrektoryatowi z pozostałych panujących złożonemu, natychmiast się rozeszło, i odpowiedzialność obecnego położenia zwalona została z większości zgromadzenia na głowy tych, którzy przez pobudzanie do wyboru cesarza, niezapewniwszy się pierwéj o przyjęciu korony, Zgromadzenie narodowe tak strasznie skompromitowali i czerwonéj rzpltéj drzwi otworzyli (wielki śmiech).

Do tego nagłego wniosku, dep. Eisenmann proponuje dodatek następujący: „Dep. Sepp upoważniony zostaje do wykonania powyższych postanowień“ (śmiech ogólny). Obadwa wnioski przekazane zostają komitetowi.

Drezno 5 Maja. (*Dalsze szczegóły rozruchów*). Noc zeszła spokojnie. Zbrojownią zajmuje wojsko wspólnie z gwardyą, na mocy kapitulacyi stanowiącéj że punkt ten będzie neutralnym. Mimo tego powstańcy żądają wydania im dział. O godz. 7 zrana wojsko wyrusza przez most do Altstadt, a za nim artyllerya. Z tego powodu biją znowu w dzwony allarmowe.

Godzina 2 popołudniu. Przed godziną wojsko przypuściło szturm na Schlossgasse, zająwszy zrana jeszcze brylowski taras. Słychać ciągłe salwy a od czasu do czasu huk armat.

Godz 4. Mówią że pierwsza barykada na Schlossgasse zdobyta, i że prócz tego zajęło wojsko kilka punktów w mieście. Deputacya gwardyi znajduje się u ministra wojny i prosi o zawieszenie broni.

Wieczór. Batalion prusaków nadszedł koleją żelazną i rozkwaterował się w Neustadt. Gwardya miejska ustąpiła ze zbrojowni. Oficer, który miał udział we wczorajszych układach z gwardyą, zastrzelił się dziś w południe. Wojsko obsadziło Zwinger i galeryą obrazów, skąd strzela na powstańców. Strata w zabitych i rannych dotąd niewiadoma.

6go Maja. Dziś o godz. 4téj rano, rozpoczęła się walka na nowo, i z wielką zaciętością toczyła się do południa. Wojsko strzelało z dział do barrykad i domów obsadzonych przez powstańców. O godz. 6téj zrana spłonął stary teatr opery i przyległe skrzydło pałacu Zwinger, zawierające muzeum historyi naturalnéj. Na Schlossgasse gdzie dawano ognia na wojsko z okien hotelu „Stadt Gotha“, strzelano kartaczami do barrykad; w końcu Prusacy stali się panami téj ulicy. Po południu wojsko wzięło szturmem hotele Saski i Rzymski, których powstańcy z wielką bronili zaciętością. Jenerał Homilius (od artyllery) poległ, podpułkownik v. Kirchbach, 6ciu oficerów i około 30 żołnierzy jest rannych. Liczba poległych nie da się oznaczyć; mówią jednak że ze strony wojska niewielu zginęło.

7go Maja o 5téj rano. Noc była spokojna: w téj chwili wojsko na nowo attakować zaczyna.

— Do Berlina nadszedł 7go zrana kuryer do księcia pruskiego z depeszami z Drezna, których osnowę oznajmiono ciału dyplomatycznemu. Według tych depesz rząd tymczasowy rozwiązał się 6go wieczór. Tschirner chciał chwilowo objąć dyktaturę. Najzaciętsza walka miała być na Neumarkt, przy „hôtel de Saxe“, obsadzonym biegłymi strzelcami, i na który musiano rzucać granaty. Pruski batalion ma mieć sam jeden 50 rannych. Schramm i d'Ester dostali się w niewolę.

Francya.

Paryż 3 Maja. (*Posiedzenie zgromadzenia z d. 2 Maja*). Na wniosek komissyi żądającéj całkowitéj amnestyi dla przestępców politycznych, deportowanych wskutek uchwały z 27go Czerwca r. z. odpowiedzieli pp. Faucher i Odilon-Barrot, wyliczając niebezpieczeństwa, któreby przy obecnem rozdrażnieniu umysłów mogły z tego kroku wyniknąć. P. Sénard, modyfikując projekt komissyi, wnosił, aby zostawić rządowi sześć miesięcy czasu do wykonania postanowionéj amnestyi. Zgromadzenie, jakto już donieśliśmy, oba te wnioski odrzuciło.

(*Posiedzenie z 3go Maja*). Dziś toczyły się obrady w zgromadzeniu nad budżetem sprawiedliwości

i wojny. Pierwszy zawotowano w ciągu półgodziny bez żadnych prawie zmniejszeń. Przy dyskussyi o budżecie wojny zgromadzenie odrzuciło projekt komissyi wnoszącéj o rozwiązanie 80 kompanij — i przyjęło projekt jenerała Cavaignaca, że osobne prawo urządzi kadry armii i będzie przedstawione zgromadzeniu w ciągu roku.

Przy odnowieniu biór zgromadzenia obiory, dotąd zwykle nieprzychylne ministeryum, przechyliły się na jego stronę.

Korespondencya zamieszczona w *Indépendance Belge* donosi o burzliwém posiedzeniu klubu, odbytém 1go Maja na przedmieściu Saint Antoine, które nie małe rzuca światło na usposobienie niższych warstw społeczeństwa w Paryżu. P. Bonnelier, prezes komitetu bonapartystów, zamierzał zebrać w téj części miasta zgromadzenie, aby umysły do przyszłych obiorów przygotować. Pomimo przedsiewziętych środków ostrożności napłynęło do sali około 1.800 wyrobników, hołdujących zasadom ultrasocyalnym; którzy począwszy od rzucania przekleństw na prezydenta rzeczypospolitéj, zmusili do ucieczki umiarkowanych kandydatów, krzycząc: »precz z własnością, równość zupełna w dobrach i dolegliwościach życia, niech żyje rzeczpospolita demokratyczna i socyalna.« Trudno przewidzieć, jaki los zgotowany Francyi; to jednak pewna, że zaraza coraz więcéj się szerzy i że dawno już między ludem paryzkim podobne nie panowało wzburzenie.

Rozpoczęto śledztwo przeciwko sprawcom napadu na p. Ledru Rollin w Moulins. Stósownie do ustanowionéj już istoty czynu wielkie temu trybunowi ludu zagrażało niebezpieczeństwo, z którego uwolniło poświęcenie jednego wyrobnika.

Z Tulonu donoszą pod datą 29 Kwietnia, że cztery fregaty parowe przybyłe 28go z Civita-Vecchia, zabierają na swój pokład 5,000 piechoty, dwie bateryе artyleryi i kilka szwadronów konnych strzelców, które bezzwłocznie dostawią jenerałowi Oudinot.

Mówią, że rząd francuzki otrzymał wiadomość o wkroczeniu jenerała Oudinot do Rzymu. Zajęcie miasta miało się odbyć bez wystrzału, lecz tryumwirat zatrzymał jeszcze ster rządu.

— Deputacya Węgierska pod przywództwem hr. Teleky miała w poniedziałek posłuchanie u ministra spraw zagranicznych p. Drouin de Lhuys dla uproszenia rządu francuskiego o pośrednictwo między Austryą a Węgierskim powstaniem. Mówią że deputacya bardzo jest z przyjęcia jéj zadowolona. Chociaż ministrowie niemogli dać jéj żadnych przyrzeczeń, sądzi jednak, że prezydent czekać tylko będzie rezultatu wyborów, aby stanowcze powziąść postanowienie. (*Gaz. Kol.*)

Włochy.

Wiadomości z Rzymu dochodzą do 26 Kwietnia. Pogłoska o wejściu Francuzów do téj stolicy chrześciaństwa pokazała się zawczesną. Mówią przeciwnie, iż rząd otrzymał telegraficzną wiadomość o porażce wojska dążącego do Rzymu. Potyczka miała zajść w połowie drogi między Civita-Vecchia, a Rzymem, przy moście zerwanym przez wojsko rzymskie.

Sentinelle Tulońska donosi, że jenerał Oudinot, spostrzegłszy w Civita-Vecchia oznaki silnego wzburzenia umysłów, rozbroił 400 Rzymian tworzących załogę i ogłosił miasto w stanie oblężenia.

Skoro 25 Kwietnia przyszła do Rzymu wiadomość o wylądowaniu Francuzów w Civita-Vecchia rząd począł przedsiębrać środki do stawienia oporu. Tryumwirat wydał proklamacyę do ludu następującéj osnowy: »Honor imienia rzymskiego nakazuje Rzeczypospolitéj stawić silny opór. Rzeczpospolita bronić się niezaniedba. Czas pokazać Francyi, że mamy niezłomną wolę odrzucić rząd znienawidzony, któryśmy raz obalili. Gromadźcie się w okół nas, obywatele. Bóg i lud, prawo i siła zwyciężą.« (następują podpisy.)

Tegoż dnia zgromadzenie rzymskie uchwaliło protestacyą, którą powieźli natychmiast do Civita-Vecchia pp. Rusconi, minister spraw zagranicznych i Pescantini, były pełnomocnik w Paryżu. Odezwa ta, również do ludu rzymskiego wydana następującéj jest treści: »Obywatele! Zgromadzenie narodowe rzymskie z boleścią przejmuje pogróżkę obcego najazdu, niewywołanego żadném przekroczeniem rzeczypospolitéj przeciw postronnym narodom, ani też poprzedzonego zawiadomieniem ze strony rządu francuskiego, najazdu, który przynosi anarchią w państwo spokojne i uorganizowane. Zgromadzenie silne przeświadczeniem o słuszności swych praw i współczuciu swych obywateli, odwołuje się do prawa narodów i zobowiązań zaciągniętych w imieniu Boga i ludu przeciw téj niespodzianéj interwencyi, postanawia bronić się wszelkiemi siłami i składa na Francyą odpowiedzialność za dalsze w téj mierze następstwa.« Prezydent zgromadzenia

A. Saliceti.

Wreszcie miasto Rzym wydało odezwę do wojska francuskiego, w któréj wynurzając swą miłość dla Francyi oświadcza, iż będzie bronić najechanych bezprawnie posiadłości i rządu opartego na powszechnych wyborach. (podpisano)

Municypalność Rzymska

Gwardya Narodowa

Komitet centralny kół Rzeczypospolitéj.

Korrespondencya dziennika *Indépendance* z 26go Kwietnia takie podaje szczegóły: Zgromadzenie ustawodawcze poleciło tryumwiratowi, aby czuwał nad zbawieniem rzeczypospolitéj i odparł siłę siłą.

Postanowienie tryumwiratu zakazuje wszelkich ogłoszeń i przylepiania plakatów.

Godzina piąta. Miasto przybiera uroczystą postawę. Każdy gotuje się do bronienia Rzeczypospolitéj. Lud woła: »Śmierć Francuzom, niech żyje Rzeczpospolita!« Rozchodzi się wieść, że nieprzyjaciel przynosi z sobą cholerę. Sala posiedzeń zgromadzenia napełniona ludem. Deputowani stanowią, że armia francuska wyjęta z pod prawa, tę uchwałę lud przyjmuje z radosnym okrzykiem. Wszyscy zajęci robotą ładunków, piekarze przygotowują zapasy chleba, od strony Civita-Vecchia wznoszą się barykady, a pod most Molle podłożono miny. Zbiegają się ochotnicy z bronią i wykonują przysięgę, że będą się bronić do ostatniéj kropli krwi.

Godzina szósta. Stan miasta jednakowy. Mieszkańcy wyglądają przybycia jenerała Garibaldi, który ma nadciągnąć z Terracine.

Godzina siódma. Przychodzi sztafeta z wiadomością, że Francuzi pozwolili wylądować kolumnie Manara, złożonéj z 1100 Lombardczyków. Lud pracuje nad środkami obrony, wojsko odchodzi do Ankony, wszędzie powstają barykady. Rusconi przybywa z Civita-Vecchia.

Sardynia. Il Saggiatore z 1go Maja odwołuje podaną poprzednio wiadomość o wyjeździe pp. Buoncompagni i Da Bormida do Medyolanu, a zarazem donosi, że dwaj austryaccy wysłańcy usiłując skłonić rząd sardyński do odnowienia negocyacyi, dotąd nieotrzymali zadawalniającéj odpowiedzi.

Nazione Turyńska podaje, że dwa obozy piemontskie będą założone, jeden między Novi i Alessandryą drugi pod ś. Maurycym. W Lombardyi z każdym dniem wzrasta rozjątrzenie. Marszałek ma otoczyć Medyolan działami, któreby w pierwszéj chwili wybuchu stłumiły powstanie.

List z Pontremoli w księstwie Lukki (z 27 Kwietnia) donosi, że przygotowano tam już kwatery dla 15,000 wojska austryackiego, które pewnie będzie przechodzić do Toskanii.

Liworno ciągle gotuje się do obrony, lud pracuje nad oszańcowaniem. Żydzi wyliczyli 10,000 a kupcy katoliccy 100,000 liwrów na utrzymanie ochotników i wyrobników.

Podług ostatnich wiadomości nadeszłych z Palerma zwołano ogólne zgromadzenie złożone z proboszczów, przeorów, oficerów gwardyi narodowéj, kupców, bankierów i rady municypalnéj. Długo toczyły się rozprawy nad położeniem miasta i kraju, poczém uradzono wyprawić poselstwo do jenerała Filangieri z bezwarunkowém poddaniem się. Deputacya opuściła Palermo 22 Kwietnia i niewątpliwie będzie dobrze przyjętą.

Turcya.

Konstantynopol 20 *Kwietnia.* Jenerał Grabbe, adjutant cesarza rossyjskiego, dawniéj dowódzca armii Kaukazkiéj, przybył w tych dniach do Stambułu i wręczył sułtanowi własnoręczny list cesarza. Przybycie tego nadzwyczajnego pełnomocnika jest nader wielkiéj wagi, ma on missyą skłonić Portę Ottomańską do zawarcia zaczepnego i odpornego przymierza z Rossyą. Cesarz Mikołaj zapewniając Sułtana o swych przyjaznych uczuciach, wymawia mu zbytnie uleganie wpływom Anglii i Francyi, oraz otaczanie się doradzcami nieprzychylnymi Rossyi. Jakoż przyznać należy, że nowe ministeryum a szczególniéj Ali Pacha, wytrwale postępuje raz obraną drogą. Porta stanowczo odrzuca propozycye *wyłącznego porozumienia* z dworem rossyjskim, a opór jéj tém silniejszy, iż nieulega prawie wątpliwości, że lord Palmerston przesłał hrabiemu Nesselrode notę z oświadczeniem, iż Anglia niezezwoli nigdy na osobny traktat Rossyi z Turcyą. Podtym więc względem missya jenerała Grabbe niewiele rokuje powodzenia.

Dziennik Konstantynopolitański z 14go Kwietnia donosi o powstaniu, które wybuchło w Teheranie. Reformy wprowadzone przez pierwszego ministra Mirza-Taghi-Khana i jego stopniowe wyzwolenie się zpod obcego wpływu zjednało mu licznych nieprzyjaciół, którzy zawiązali spisek na obalenie rządu. W nocy z 11go na 12ty Marca cztery pułki, wciągnięte do spisku zgromadziły się przed pałacem pierwszego ministra, żądając najprzód wypłaty zaległego żołdu, a nieco późniéj usunięcia się od steru Mirza-Taghi-Khana. Straż pałacowa dała ognia do powstańców, którzy odstąpili gotując się do silniejszego napadu. Nazajutrz (12go) pełnomocnicy rossyjski i angielski udali się do Szacha, namawiając, aby się przychylił do wymagań powstańców i oddalił od rządu swojego ministra. Ale młody Nasreddin-Szach oświadczył, że postąpi w miarę okoliczności, a idąc za radą p. de Sartiges, posła francuskiego, postanowił szukać pomocy w duchowieństwie i wiernych mieszkańcach stolicy. Jakoż na głos Imana i mołłów całe miasto stanęło pod bronią, zbiegł się lud okoliczny. 13go rano rząd posiadał już znakomite siły, których widok przeraził powstańców. Zbuntowane pułki udały się na łaskę, a monarcha udzielił im przebaczenie.

W Drukarni D. E. Friedleina.